Nr. 215. Dnia 28 Września. Wtorek. 16 (28) Września 1886 r.

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . „ 2 k. 50

w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . „ 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20 %, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Wacława Króla.
Jutro: Michała Archanioła.
Wschód słońca o godz. 5 min. 28. Zachód o godz. 6 min. 25.
Długość dnia godz. 12 min. 58. Ubyło dnia godzin 3 minut 59.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Przy nadchodzącej zimie mam honor polecić łaskawym względom mój

SKŁAD WĘGLI KAMIENNYCH

z zakładów górniczych G. Kramsty. Ceny bardzo umiarkowane. Waga korca 250 funtów.

AUGUST TESCHICH

ulica Widzewska Nr. 1118 (19)

1065—30—11

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH

—o—

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od d. 12 do 18 września włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

1) przędzy weł. i baw. w kom. kraj. 748 pud.
2) „ baweln. do Cesarstwa 1,624 „
3) tkanin weln. i baw. w kom. kraj. 12,057 „
4) „ „ „ do Cesarstwa 37,242 „

W poprzednim tygodniu od dnia 5 do 11 września wywóz wynosił:

1) przędzy weln. i baw. w kom. kraj. 987 pud.
2) „ bawel. do Cesarstwa 1,620 „
3) tkan. weln. i baw. w kom. kraj. 12,205 „
4) „ „ „ do Cesarstwa 37,490 „

Średni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia 13 stycznia do 18 września

1) przędzy weln. i baw. . . 2,919 pud.
2) tkanin różn. rodz. . . 37,839 „

Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

	przędza baw.	tkaniny
w roku 1881	2,704	18,530
„ 1882	2,461	21,150
„ 1883	2,918	23,986
„ 1884	985	27,018
„ 1885	3,105	27,770

Prace towarzystwa

POPIERANIA PRZEMYSŁU i HANDLU.

(*Dokończenie — patrz Nr. 209*).

Dalej autor powstaje przeciw poglądom przedstawicieli fabryk, przerabiających surowiec zagraniczny, którzy dowodzą, że dzięki przerabianiu surowca obcego, przywóz stali ustał, żelaza zaś zmniejszył się o tyle, że zaszkodził przemysłowi zagranicznemu. Powyższe poglądy rozwinęli oni szczegółowo w memoryale, przedstawionym komisyi, wydelegowanej z ministeryum skarbu dla przejrzenia taryfy celnej. P. Biełow powiada, iż istnienie fabryk przerabiających surowiec zagraniczny jest nienaturalnem, jako zależące jedynie od okoliczności szczęśliwych; gdy tylko zmienią się np. stosunki polityczne, fabryki te będą musiały stanąć i przerwać swą produkcyę, kiedy będzie ona najpotrzebniejszą. Przywóz szyn zmniejszył się, lecz w tym samym stosunku powiększył się przywóz surowca. Widać to z następującej tabelki:

	przywieziono szyn	surowca
1877 r.	10,4 mil. pud.	3,2 mil. pud.
1878 „	9,5 „	6,3 „
1879 „	4,6 „	11,3 „
1880 „	1,8 „	14,8 „
1881 „	0,9 „	14,2 „

Co do żelaza i stali, to z poniżej przytoczonych cyfr łatwo się przekonać, jak nieznacznie zmniejszył się ich przywóz:

w roku	przywieziono żelaza	stali	wyrobów stalowych i żel.
1875	7,481,411	2,640,766	1,668,466
1876	7,187,636	2,583,583	521,520
1877	4,611,324	1,339,953	248,639
1878	7,328,583	1,091,613	2,626,887
1879	8,508,976	1,712,825	1,788,092
1880	9,507,878	2,393,607	1,680,293
1881	6,539,491	630,341	1,915,120
1882	6,707,548	281,055	2,285,741
1883	6,459,000	231,000	1,560,000

Komitet ministrów kilkakrotnie np. w styczniu 1879 roku i w maju 1880 r. wypowiedział, że produkcya szyn stalowych, dzięki używaniu surowca zagranicznego, przyjęła kierunek nieodpowiadający zamiarom rządu, przez co wiele zakładów upadło, zależność zaś przemysłu rosyjskiego od zagranicznego dalej istnieje.

Dla lepszego uwydatnienia swych poglądów autor porównywa cyfry z 1868 roku i 1881 r. Otrzymano w Rosyi w 1868 roku surowca 19,727,745 p., w 1881 r.—28,283,879 p. (w tych liczbach mieści się już stal i żelazo, otrzymane z tego surowca). Widzimy więc, iż w ciągu 14 lat produkcya powiększyła się o 8,556,134 p. Z zagranicy przywieziono w 1868 r. surowca, wyrobów z niego, żelaza, stali i wyrobów z nich 12,764,030 p., w 1881—24,773,257 p., czyli że w ciągu tychże samych 14 lat przywóz powiększył się o 12,009,227 p. Cyfry te przekonywają, iż popyt powiększył się przeszło o 20 mil. pudów, lecz przemysł krajowy zaspakaja go tylko w $^2/_5$ częściach, pozostawiając $^3/_5$ zagranicy.

Następnie p. B. zwraca się do szczegółowych zarzutów przeciwników protekcyonimu i zbija każdy pojedyńczo. Zarzuty te są następujące:

1) *Powiększenie się przywozu węgla i surowca jest oznaką rozwoju przemysłu krajowego.* Odpowiedzią na ten dowód może być wszystko, cośmy dotychczas przytoczyli z p. B. o wpływie tego przywozu na przemysł rosyjski. Obok tego dowód ten grzeszy brakiem logiki, gdyż powiększenie przywozu jest skutkiem zwiększenia się popytu, który może być zaspokojony i przez przemysł krajowy.

2) *Jeśli skutkiem podniesienia cła przywóz węgla i surowca zmniejszy się, w takim razie fracht będzie się musiał podnieść, co wpłynie szkodliwie na handel rosyjski, zwłaszcza zbożowy, zagrożony konkurencyą Ameryki i Australii.* Na to p. B. odpowiada, iż podniesienie się frachtu byłoby tak nieznaczne, iż nie dałoby się wcale uczuć, wyniosłoby bowiem tylko 2 kop. od puda. Obok tego, dla utrzymania niskich frachtów możnaby przedsięwziąć inne środki, jak np. stworzenie własnej floty handlowej.

3) *Protekcya silna, okazana produkcyi węglowej i żelaznej może sprowadzić w tych gałęziach przemysłu nadprodukcyę.* Gdyby przywóz ustał, mówi p. B., przemysł krajowy miałby do zaspokojenia olbrzymi popyt, który przecież z biegiem czasu jeszcze się powiększy, nie potrzebujemy więc obawiać się nadprodukcyi.

4) *Przeszkody stawiane przywozowi z zagranicy węgla i surowca spowodują wyniszczenie lasów.* Dowód ten zbija p. B. wskazaniem na olbrzymią ilość węgla, jaka się znajduje w Rosyi, oraz na wielkie przestrzenie leśne, które nie tak łatwo wyniszczyć, zwłaszcza, jeżeli zaprowadzonoby rozumne gospodarstwo leśne.

5) *Jeśli już raz włożono pewne kapitały w urządzenie zakładów, przerabiających surowiec zagraniczny, to nie należy niszczyć tej gałęzi przemysłu.* P. B. powiada, iż powyższego dowodu nie warto nawet zbijać, gdyż dyktuje go jedynie interes osobisty.

6) *Żelazo powinno być taniem i dostępnem dla każdego, skąd zaś ono pochodzi, jest rzeczą obojętną.* Może to być obojętnem dla osoby pojedyńczej, lecz nigdy dla narodu całego.

7) *Petersburg i pobrzeża Baltyku nie mogą mieć surowca własnego, poniesione więc w tym celu ofiary nie wydadzą żadnych rezultatów.* Pobrzeże Baltyku, jak tego p. B. dowodzi cyframi, potrzebuje tak mało żelaza, iż mogą go dostarczyć pobliskie zakłady ołoneckie i finlandzkie, oraz zakłady Królestwa Polskiego.

Załatwiwszy się w ten sposób z kwestyą surowca zagranicznego, p. Biełow zwraca się następnie do przedstawienia stanu przemysłu żelaznego w różnych częściach państwa, zaczynając od Uralu.

Zakłady uralskie, według p. B., mają przed sobą świetną przyszłość, gdyż mogą mieć rynek zbytu w całej wschodniej Rosyi oraz w Syberyi, nie licząc jeszcze gubernij środkowych. Obok tego taniość opału może bardzo przyczynić się do tanio-

---

21)

OBRAZY Z NORWEGII.

Romans

Aleksandra L. Kiellanda.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 213*).

Pani Falck-Olsen zaś, gdy statek okrążał wystającą skałę, wyszła na spotkanie swego męża do mostku, gdzie wylądowywano. Dwaj panowie wysiedli i poszli razem dalej; teraz dopiero kupiec wybuchnął gniewem. Z ogólnego zebrania udali się byli wprost na statek, który przepełniony był pasażerami. Tu więc, żadne wyjaśnienia miejsca mieć nie mogły.

— Tegom się w samej rzeczy nie spodziewał! — zawołał kupiec zjadliwie: — dziwi mnie — tak rzeczywiście, dziwi mnie — Bennechen — że się pan ośmielasz na coś podobnego!

— Żałuję mocno panie Falck-Olsen, lecz mówiłem panu o tem naprzód; nie mogłem inaczej. Względy wyższe.

— Względy! Zdaje mi się, że *mnie* się od pana należą dość znaczne względy, — dość znaczne!

— No, no, Olc Janie, nie bądźże tak wzburzonym, — przemówiła uspokajając go żona jego, przystępując do nich.

— Ach, co się tobie w to wtrącać! *Ten tu* — wskazał przytem ogonkiem cygara na ministra — głosował za kosulem Lindem, chociaż wie, że, jeżeli tylko zechcę, to — lecz pożałuje on tego — dziś jeszcze— może być pewnym tego!

— Posłuchaj mnie pan przez chwilę, panie Falck-Olsen, — zaczął minister — blady był, kąciki ust mu drgały, gdy usiłował uśmiechnąć się — czy panu nigdy nie przyszło na myśl, że panu tu czegoś brak,— i minister zlekka dotknął lewej klapy jego surduta.

— Do kata z pańskiemi delikatnemi frazesami! Mnie niczego nie brak ani w sercu, ani w głowie, o tem pan się rychło przekona! Z temi słowy odbiegł w kierunku domu swego.

Pani Falck-Olsen zaś, której rozumne oczy uważnie obserwowały obu panów podczas rozmowy tej, zamieniła z ministrem bystre spojrzenie; on kiwnął głową.

— Czy możemy liczyć na to? — zapytała.

— Z pewnością, jeżeli się będzie zachowywał rozsądnie, to jest, rzecz prosta — dopiero po pewnym czasie.

— To ja już doprowadzę to do porządku, — odrzekła ona.

— Tak, droga pani Falck-Olsen, gdyby pani to mogła zrobić! — zawołał gorąco minister. Chciał ująć jej rękę, lecz schowaną była pod waaterprofem, musieli się więc zadowolnić ukłonem oczami, rozstając się.

Gdy pani Falck-Olsen weszła do domu, mąż jej z kapeluszem na głowie siedział w gabinecie i pisał, aż pióro skrzypiało.

— Piszesz, Olc Janie? — zapytała się obojętnym tonem.

— Tak, daję rozkaz kantorowi, żeby natychmiast zamknięto konto Bennechena — natychmiast — nie chcę tracić ani chwili.

— Mogę sobie wyobrazić to, bo naturalnie nic sobie z jego propozycyi nie robisz.

— Propozycya? Jaka propozycya?

— Wszak zawsze wyśmiewałeś się z podobnych fraszek, — ciągnęła dalej małżonka, zdejmując waaterproof.

— O czemże właściwie mówisz? Co masz na myśli?

— No, czyś ty doprawdy tego nie zrozumiał? — odparła pani Falck-Olsen, robiąc zdziwioną minę.

— Czegom nie zrozumiał? Co mają oznaczać wszystkie te głupstwa? — zawołał kupiec odwracając się.

— Ależ powiedz, Olc Janie, czyś rzeczywiście nie zrozumiał o czem mówił minister? Czyś nie zauważył, że się piersi twoich dotknął?

— Zaczynasz i ty teraz z tem głupstwem? To poprostu oznaczać miało, że mi brak przytomności umysłu, że niby ze mnie taka sama szlafmyca, jak on sam; ale ja mu—

kupiec się zatrzymał, wytrzeszczywszy oczy na żonę, ona bowiem parsknęła najweselszym swoim śmiechem, wołając:

— Ach, ty mądry Olc Janie! Coby się z tobą stało, gdybyś mnie nie miał? Cóż to jest — ujęła go za lewą klapę surduta — cóż to jest, co wielcy ludzie zwykli *tu* nosić i czego ci *tu* brak? No?

Kupiec Olc Jan Falck-Olsen odskoczył trzy kroki w tył i zatrzymał się przy lustrze; wytrzeszczał oczy naprzemian to w lustro, to na lewą klapę surduta, skubiąc niepewny siebie butonierkę.

— Czy doprawdy sądzisz, że o tem mówił?

— Naturalnie! Ale wtedy musisz się przyłączyć do partyi, jak powiada, ale wszak ty tego nie chcesz.

— Ach tego nie bierz tak seryo, — zawołał mąż jej, okręcając się na obcasie;— grzeczność za grzeczność; jeżeli niczego więcej odemnie nie żądają, to...

— Ależ, mężuniu kochany, jeżeli jednak masz zamiar przejść, toś wszak mógł zostać dyrektorem.

— Ach, co tam mizerna posada dyrektora! Czy sądzisz, żem chciał robić starania, ażeby ją dostać; lecz to, to rzecz zupełnie inna, uważasz! To przynajmniej coś znaczy! Gdybym tylko mógł zrobić coś dla przyśpieszenia tego.

— Tyś sobie mianowicie żartował z żółtego korpusu; widziałam, że to ministrowi było przykro.

— Brawo, serce moje! Poproszę ministra, żeby mnie przedstawił na kandydata do żółtego korpusu. Słuchaj, Magdaleno, czy Salomon nie ma racyi, gdy powiada: ten, który dostaje dobrą żonę... czy coś podobnego.

— Zdaje mi się, żeś ty na punkcie małżeństwa nie powinien się powoływać na Salomona, — odparła pani Falck-Olsen, cierpliwie pozwalając się mężowi uściskać.

Gdy Hilda Bennechen, która także przyjechała statkiem, weszła do pokoju, służąca zajęta była nakrywaniem do stołu; nie było w domu pokoju jadalnego.

— No, jesteś nareszcie? — przemokła naturalnie do nitki; bóg raczy wiedzieć, po coś ty chciała do miasta na taką pogodę; ale to z tobą zawsze tak, westchnęła pani Bennechen.

— Ależ, mamo! Dziś rano wszak była pogoda wspaniała.

— Ach, co tam! ty zawsze masz nieszczęście, w tem rzecz cała! Dlatego też robisz same głupstwa i zmartwienie. Czy Alfred nie przyjechał z tobą?

— Nie, miałam się pokłonić od niego; miał jeść obiad w hotelu z szwagrem — zdaje się — Hiortha.

ści surowca i ułatwić zbyt tego ostatniego. W guberniach środkowych przemysł górniczy znacznie podupadł, chociaż są warunki dla jego rozwoju. Na południu Rosyi przemysł górniczy istnieje, chociaż w znacznie gorszych warunkach, gdyż daje się tu uczuwać brak robotników specyalistów, jakich gdzieindziej sporo się znajduje. O przemyśle Królestwa Polskiego p. B. rozpisał się obszerniej i wróży mu świetną przyszłość, ponieważ jednak nie przytoczył żadnych nowych danych, pominiemy więc tę część jego memoryału. Najobszerniej p. B. rozpisał się o zakładach ołoneckich, ponieważ, jak twierdzi, mogą się one rozwinąć, gdyż gubernia ołonecka posiada wielkie bogactwa mineralne, dotychczas prawie jeszcze niezbadane.

Nakoniec przechodzi p. B. do oznaczenia wysokości cła, jakieby należało nałożyć na surowiec i na żelazo.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 25 września). Ciągle jeszcze nie ma rozwiązania kwestyi wschodniej, niewiadomo w jaki sposób zachowa się Rosya względem Bułgaryi, czy przystąpi ostatecznie do okupacyi kraju i jaką postawę przybiorą inne mocarstwa wobec kroków rosyjskich. Chociaż w zasadzie istnieje zapewne zgoda między mocarstwami co do polityki wschodniej, to jednak w Austryi wystąpił bardzo silny prąd przeciwko rozszerzeniu wpływów rosyjskich na Wschodzie. Szczególniej węgrzy atakują rząd energicznie i w rozpoczynającej się kampanii parlamentarnej mogą narobić niemało kłopotów. Anglii chodzi widocznie tylko o to, ażeby z zawikłań bałkańskich wyciągnąć korzyść dla siebie, wzmocnić protektorat angielski w Egipcie. Za tę cenę Anglia gotową jest zostawić Rosyi zupełną swobodę, a nawet i bez tej nagrody, w stanowczej chwili Anglia ustąpiłaby niewątpliwie, bo na prowadzenie wojny z Rosyą nie ma siły. Na giełdę polityka miała bardzo mały wpływ w tygodniu ubiegłym, może dla tego, że nie wydarzyło się rzeczywiście nic ważniejszego. Zaburzenia w Hiszpanii stłumiono, zanim jeszcze można było dowiedzieć się o nich bliższych szczegółów; cała sprawa nie zrobiła żadnego wrażenia, tembardziej, że najwięcej zainteresowana giełda paryska zachowała się wobec niej obojętnie. Wszystkie doniesienia w tem są zgodne, że pronuncyamento było dziełem bezmyślnej kliki, bez głębszego celu i znaczenia. Niektórzy widzą sprawców zaburzeń w spekulantach, którzy chcieli tym sposobem wywołać zniżkę papierów hiszpańskich. Na giełdzie tutejszej interesowały spekulacyę głównie 4% pożyczki egipskie, które były w tygodniu ubiegłym przedmiotem nadzwyczaj wielkich obrotów i podniosły się do 76%, zyskując tym sposobem $1\frac{1}{8}$ % w porównaniu z tygodniem ubiegłym. Natomiast bardzo ospale przyjmowano rentę węgierską złotą, skutkiem doniesień o szerzeniu się cholery na Węgrzech i o wielkich kredytach dodatkowych, które mają być w tym roku zażądane od rządu węgierskiego. Kurs renty węgierskiej wydał się nagle spekulacyi nadmiernie wygórowanym i wobec złego położenia finansowego w jakim znajdują się Węgry, nieodpowiednim nawet przy tak wielkiej obfitości pieniędzy jak obecnie. Notowania obniżoro blisko o 1%. Także kursy pożyczek rosyjskich uległy obniżce, jakkolwiek niewielkiej. Na targu papierów spekulacyjnych austryackie akcye kredytowe po nieznacznych wahaniach zakończyły tydzień jednomarkową zniżką. Notowania udziałów dyskontowo-komandytowych pozostały niezmienione. Akcye austryacko-węgierskiej kolei państwowej zyskały 2 m., lombardy 4 m. W dziale papierów kolejowych tylko zagraniczne były przedmiotem żwawszych obrotów, akcye kolei warszawsko-wiedeńskiej zyskały 4 m. Papiery górnicze cieszą się ciągle względami spekulacyi, akcye Huty Królewskiej, Dortmundu i bochumskiej fabryki stali były codziennie przedmiotem żwawych obrotów. Przy końcu tygodnia rozpoczęła się już regulacya końcomiesięczna, która tym razem trwać będzie niezwykle długo, urzędownie przaz cały tydzień od 27 września do 4 października. Wpływ jej uwidocznił się już przez żwawsze zapotrzebowanie pieniędzy, które jednak nie przybrało jeszcze bynajmniej większych wymiarów; dyskonto prywatne utrzymuje się na $2\frac{1}{8}$ %. W ogóle daje się uczuwać raczej brak papierów, skutkiem czego notowane są prawie wyłącznie tylko deporty.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 25 września). W e ł n a. Pomimo ospałego nastroju na targu tutejszym, wykonywano w tygodniu ubiegłym dosyć znaczne obroty, szczególniej wełną rosyjską. Sprzedano Juliuszowi Haberowi do Wrocławia 700 pudów peregonu po rs. 21 pud, a spółce kupców: miejscowemu i białostockiemu 600 pudów mojki po rs. 33.75 pud, wreszcie fabrykant M. Seidel z Tomaszowa nabył około 100 ctr. wełny polskiej po 95 tal. centnar. Umawiano się jeszcze o nabycie pewnej ilości wełny świeżo dowiezionej z Działoszyc, lecz interes ten nie doszedł do skutku. W ogóle wysokość cen obecnych odstrasza zarówno fabrykantów jak kupców zagranicznych. Niesprzedanej wełny polskiej na rynku warszawskim jest ogółem 3,000 ctr., z tych 1,000 ctr. przypada na wełnę dobrą cienką, a reszta na średnią i ordynaryjną. Wełny rosyjskiej (peregonu) est wszystkiego 2,000 pudów a mojki 600 pudów.. Na prowincyi nie ma prawie zupełnie zapasów. Dowozy na targu tutejszym ustały, odbiór w tygodniu ubiegłym był dosyć znaczny. Z b o ż a dowieziono w tygodniu ubiegłym dosyć dużo, szczególniej rozmaitych gatunków pszenicy. Pomimo zwiększonej podaży, nabywano chętnie, nawet po cenach nieco wyższych niż przed tygodniem. Ożywiony popyt miało także żyto po cenach niezmienionych. Cały dowóz zakupiono na potrzeby miejscowe, do młynów parowych i wiatraków i płacono za: pszenicę wyborową 6.45—6.75, białą 5.85—6.25, pstrą i dobrą 5.60—5.85; żyto wyborowe 4.50—4.85, średnie 4.20—4.35; jęczmień wybor. 4.20—4.35, średni 3.75—3.90, ordynaryjny — - 3.50; owies 2.70—3.30; grykę 3.90—4.20; groch cukrowy 8—9, fasolę 9—10, kaszę jaglaną 1—1.20; olej rzepakowy —4.50, lniany —5. O k o w i t a. Tegoroczny zbiór ziemniaków był znacznie mniejszym od zeszłorocznego, wytwórcy nie śpieszą się więc z wytwarzaniem. Zmniejszone skutkiem tego dowozy wpłynęły na podniesienie cen. Płacono za wiadro 827¹. W Hamburgu panuje usposobienie mocne, ceny podniosły się z $26\frac{7}{8}$ do 27. C u k i e r. Pomimo niewielkiej ochoty do kupna, panuje na targu usposobienie mocne. Ceny utrzymały się na poziomie przeszłotygodniowym. Płacono za Hermanów $2.77\frac{1}{2}$, za Leonów $2.72\frac{1}{2}$, za inne marki nie można było osiągnąć wyżej 2.70. Partyę kostek (20 beczek) sprzedano po $2.72\frac{1}{2}$. Ceny mączki trzymają się wysoko, ponieważ zapasy są niewielkie. Za dobre marki płacą 2.30. Na początku przyszłego miesiąca spodziewane są nowe dowozy. Ł o j u sprzedano kilka wagonów po $4.37\frac{1}{2}$ za pud.

Wełna. B e r l i n, 23 września. Jarmark w Lipsku zatrzymał wielu fabrykantów zdala od targu tutejszego, dokonano więc tylko kilka dawniej zapoczątkowanych większych zakupów do Forst i Luckenwaldu. Także wełny węgierskiej sprzedano do Łużyc kilkaset centnarów po 45 do niespełna 50 tal. Umawiano się także o wełnę czesankową, lecz o ile wiadomo, nie dokonano żadnych zakupów, do czego przyczynić się mogła aukcya londyńska, zajmująca uwagę właścicieli czesalń i przędzalń. W tych dniach był czynnym na targu tutejszym właściciel przędzalni w Saksonii, lecz o zakupach przez niego dokonanych nic niewiadomo dotychczas. Na jarmarku w Lipsku zbyt ma być zadawalniającym, lecz uskarżają się na ceny, nie odpowiadające zwyżce materyału surowego.

Wełna. L o n d y n, 23 września. Aukcya. Usposobienie bardzo mocne, australska wełna krzyżowana, śnieżno biała przylądkowa pomyślnie dla nabywców.

Wełna. L o n d y n, 24 września. Aukcya. Usposobienie słabsze, wełna przylądkowa tańsza.

Bawełna. H a v r e, 23 września. Sprzedano 1,119 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 64.50, gorsza 59.00, Georgia dobra ordynaryjna 66.50, ordynaryjna 64.50, na wrz. 60.75, na paź.-list.-gr. 61.00, na st.-lt.-mr. 60.60, na kw. 61.00, na maj 62.25, na cz. 62.50. Oomra dobra ordynaryjna 46.00, Broach dobra ordynaryjna 54.00.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Oddział warszawski towarzystwa popierania przemysłu i handlu otrzymał z komitetu głównego w Petersburgu dwa wnioski: 1) w przedmiocie nowoprojektowanych przepisów o gorzelnictwie, dążących do podniesienia drobnych gorzelni gospodarskich, 2) w kwestyi oclenia chmielu zagranicznego i obmyślenia środków, mogących dźwignąć chmielarstwo krajowe. W celu rozpatrzenia pierwszego z tych wniosków zwołane zostało posiedzenie grupy gorzelniczej, drugi zaś przedyskutowany zostanie podczas wystawy nasion.

Fabryka płótna. Założona przed rokiem w Warszawie fabryka farb malarskich przystąpiła obecnie do wyrobu płócien na obrazy olejne, sprowadzane przeważnie z Wiednia. Na początek przygotowuje ona 300 łokci płótna najużywańszej przez artystów szerokości, do wyrobu którego użyto płótna lnianego żyrardowskiego.

Koleje żelazne. „Prawitielstwiennyj Wiestnik" ogłasza Najwyżej zatwierdzoną dnia 11 (23) b. m. opinię komitetu ministrów, która stanowi: 1) żądanie ministra komunikacyj o składanie do zatwierdzenia rządu projektów taryf bezpośredniej komunikacyi zagranicznej uważać za obowiązujące dla wszystkich towarzystw kolei żelaznych w państwie rosyjskiem; 2) poruczyć radzie do spraw kolei żelaznych rozpatrzenie owych projektów taryf, ze wzięciem pod uwagę motywów zarządów kolei i głosów zainteresowanych w sprawie taryf przemysłowców, odnośnie do szczególnych punktów; 3) opracowane w ten sposób taryfy bezpośredniej komunikacyi zagranicznej zaprowadzić rodzajem próby na rok jeden, poczem ulegną nowemu rozpatrzeniu i jeżeli zajdzie potrzeba zmianom; 4) uważać za obowiązujące dla kolei żelaznych w państwie rosyjskiem wszystkie rozporządzenia rady do spraw kolei żelaznych, tyczące się stosunków z kolejami żelaznemi za granicą.

Kronika Łódzka.

(—) **Dyrektor** gimnazyum męskiego łódzkiego podaje do powszechnej wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczną się w sobotę d. 2 października o godzinie dziewiątej rano.

(—) **Szkoły.** Przed laty tutejsza gmina żydowska założyła swoim kosztem szkołę jednoklasową dla chłopców. Do założenia tej szkoły przyczyniło się datkami dobrowolnemi kilku obywateli znanych w mieście, którzy następnie chcąc, aby dzieci kształcące się w tej szkole mogły nauczyć się trochę więcej, aniżeli można tego nabyć w jednej klasie, postarali się o przekształcenie tej szkoły na dwuklasową. W znacznej części przyczynił się do tego p. Konstadt. Okazało się następnie, iż jedna szkoła jednoklasowa nie może dostarczyć dostatecznej ilości uczniów dla klasy drugiej, czego najlepszym dowodem jest wielka ilość uczniów w oddziale trzecim klasy pierwszej; oddział ten obecnie przy usilnych staraniach opiekuna szkoły p. Konstadta liczy 40 uczniów, co jest wcale niewiele, a należy wziąć pod uwagę, iż nie każdy z nich pójdzie do klasy drugiej, gdyż większość poprzestanie na nabytem już wykształceniu. Tymczasem, ponieważ szkoła może pomieścić około 200 uczniów, miejsca więc jest dosyć. Skutkiem tego stajemy wobec alternatywy: albo znów szkołę dwuklasową zamienić na jednoklasową, albo też otworzyć jeszcze jedną szkołę jednoklasową. Na pierwszy sposób załatwienia sprawy nie zgodzi się władza naukowa a i honor miasta nie pozwala na coś podobnego, gdyż nawet dla niewielkiej liczby chętnych warto utrzymywać klasę drugą, tembardziej, iż kilkakrotnie między jej uczniami odkryto różne zdolności, że tu wymienimy tylko malarza p. H. Jesteśmy pewni, iż gdyby wybrano drugi środek t. j. założono jeszcze jedną szkołę jednoklasową, do jakich to szkół kandydatów nigdy nie braknie, klasa druga z pewnością miałaby dostateczną ilość uczniów, gdyż każda szkoła przygotowałaby ich po dwudziestu przynajmniej. Z takim właśnie projektem zamierza wystąpić do gminy izraelskiej p. Konstadt, gorliwy opiekun istniejącej obecnie szkoły. Piszącemu te słowa p. K. oświadczył, iż gotów jest w pewnej części przyczynić się z własnej kieszeni do wydatków potrzebnych na projektowaną szkołę. Wobec widocznej potrzeby takiej szkoły i wobec ofiary p. K., sądzimy, iż gmina izraelska, licząca w swem gronie tylu inteligentnych obywateli, zajmie się tą sprawą energicznie i bardzo prędko da miastu jeszcze jedną szkołę, a pamiętajmy, iż tego rodzaju zakładów nigdy nie może być za dużo. W każdym razie za inicyatywę w tej sprawie należy się p. K. uznanie wszystkich dobrze myślących mieszkańców miasta.

(—) **Zjazd sędziów pokoju** wczoraj o godzinie dziesiątej rano został otwarty mową p. prezesa zjazdu Pałtowa, który umyślnie przybył na tę uroczystość z Piotrkowa. W mowie swej p. Pałtow wskazał na ważność posiedzeń zjazdu dla mieszkańców Łodzi, oraz wyraził nadzieję, iż nie poskąpią oni środków na najem stałego lokalu dla zjazdu, który wczoraj odbywał posiedzenie na

— Obrzydliwy Hiorth! — westchnęła pani ministrowa i spojrzała za statkiem, odpływającym dalej.

Hilda przyzwyczajona była do takiego obejścia. Wyszła, żeby zdjąć kapelusz i szal. Gdy wróciła do pokoju, ośmieliła się powiedzieć:

— Biedna Krystyna! bardzo jest słabą. Możeby najlepiej było pomówić o niej z doktorem Rohde.

— Słuchaj Hildo! — rzekła matka i powstała, cała ponsowa od gniewu, to nie po raz pierwszy męczysz mnie tą kobietą. Ale powiadam ci teraz raz na zawsze: nie chcę nic więcej o niej słyszeć — ani słowa więcej — rozumiesz! Zrobiliśmy dla niej więcej, niż większość innych na naszem stanowisku by zrobiła i sama wiesz, jak wyglądało w domu po weselu. Teraz dosyć tego i ty jej progu więcej nie przestąpisz — słyszysz! O, z tobą zawsze tylko kłopot i zmartwienie, gdzie się tylko obrócisz!

Wszedł także minister; zauważywszy zaś skąd wiatr wieje, uciekł do sypialnego pokoju i mył się bez przestanku, aż poproszono do obiadu.

Gdy usiedli, minister, widząc że Hilda dostała burę, rzekł do niej uprzejmie:

— Czyś już dawno spacerowała z szambelanem, kiedym cię spotkał?

— Z szambelanem? — wybuchnęła pani Bennechen, czyś jego znowu męczyła! Ośmieszasz się doprawdy, Hildo, tem uganianiem się za nim; nawet co gorsze — jego także prawie ośmieszasz.

— Ależ Adelaido! — wtrącił minister ostrożnie.

— Sam przecież pojmujesz, Danielu, że dla przystojnego, wziętego kawalera, jak Delphin, nie może to być przyjemnem, że go tak często widują z damą tak mało — że użyję łagodnego wyrażenia — dystyngowanej powierzchowności, jak nasza Hilda. To wszak jasne jak słońce, zdaje mi się!

Hilda wstała od stołu i wbiegła na schody. Zamknęła się w małym, skośnym pokoiku swoim na poddaszu i szlochając ukryła twarz w poduszce. To już było najgorsze ze wszystkiego: być tak brzydką, że mężczyzna ośmieszał się, pokazując się publicznie z nią. Czyżby Delphin miał sobie żartować z niej? A ona przecież miała takie dobre o nim pojęcie.

Pani Bennechen również płakała.—To wszystko z twojej winy, Danielu, gdybyś nas nie poróżnił z Falck-Olsenami, wszystkoby było dobrze, a teraz...

— Spokojnie, kochana Adelaido, tylko spokojnie: pojednanie niedaleko.

— Ach, idź sobie z twojem: spokojnie Adelaido,—ofuknęła go małżonka, zdejmując pokrywkę z salaterki. Była w niej cielęcina w potrawce.

Lecz w tej samej chwili rozległy się kroki na małej werendzie; zaledwie zdążyła włożyć przykrywkę napowrót, gdy kupiec Falck-Olsen zjawił się we drzwiach.

— Aha! szczęśliwie trafiłem! — zawołał rozpromieniony, państwo jeszcze obiadu nie rozpoczęli. Przychodzę bowiem, ażeby poprosić specyalnie łaskawą panią w imieniu żony pozwolić do nas i spróbować jej pieczeni w cieście, z której wysoce jest dumną. A pan, panie radco, towarzyszyć mi musisz przy butelce białego portweinu, nieprawdaż? — dodał, wyciągając doń rękę,— obu nam dziś przyda się większe pokrzepienie niż zwykle.

Minister przyjął rękę i uścisnął ją serdecznie. Lecz małżonka jego siedziała jeszcze, jak gdyby z obłoków spadła, aż jej mąż szepnąć zdołał: czy nie mówiłem, że pojednanie niedaleko?

Wlepiła weń oczy prawie ze czcią i bez oporu dała się kupcowi wyprowadzić; minister zaś krzyknął Hildzie, żeby koniecznie przyszła, jak będzie mogła.

Przywrócenie dobrych stosunków obchodzono szeregiem festynów. Nie były to jednak już owe „generalne karmienia" — jak je przezywał Delphin — a przeciwnie małe zebrania męskie, przy których siadywano długo przy stole i wygłaszano mowy.

Delphin wkrótce skombinował co się święciło i zabawiał się tem na swój sposób. Redaktora Mortensena, który teraz był częstym gościem u kupca, prześladował z najwyszukańszą grzecznością, aż ten zupełnie stracił kontenans. Albo też napędzał poczciwej „madam Olsen" śmiertelnego strachu, upewniając ją, iż ten lub ów z nowych gości jest nihilistą i nosi rewolwer w kieszeni.

Sam kupiec przyjął zupełnie nową postawę — wyprężoną i rezerwowaną. Nic nie uczynił, nie zasięgnąwszy uprzednio rady ministra, a na zebraniach u niego nie widywano ani jednej osoby, którąby nie była zaproszoną z zezwolenia lub nakazu ministra.

Wielka „zabawa taneczna w sali Olsena," wydawana corocznie w jesieni na ten raz była eleganckim „thé dousant" i kupiec udzielił córce swojej wskazówkę, żeby nie traktowała niegrzecznie asystenta Hiortha.

Zofii to jednak niewsmak poszło, tembardziej, że ojciec nie mógł jej wskazać właściwej przyczyny swego nakazu. Wogóle była niezadowoloną; szambelan Delphin nie zbliżał się, a wybór między Hiorthem a Bennechenem wydawał jej się mizernem zwycięztwem.

Obaj przyjaciele spędzili utrudzające lato. Oprócz służby w ministeryum mieli zadanie zobowiązania szwagra Hiortha, bogatego kupca Garmana, który bawił w miejscu kąpielowem w bliskości Chrystyanii; zajęli się tem tak gruntownie, że nie starczyło czasu na pilnowanie sercowych interesów.

Gdy więc nastał sezon zimowy, mieli się seryo do tego zabrać. Zwłaszcza planem Alfreda było nie szczędzić wysiłków, ażeby wejść w łaski młodej mężatki w mieszkaniu szwajcara. Lecz pewnego dnia radczyni wezwała syna swego Alfreda i powierzyła mu coś w sekrecie, co miało ten skutek, że się już nie zajmował Krystyną.

W niej też zaszła uderzająca zmiana. Błyszczący włos zupełnie zsechł i w ciągu całej zimy była cierpiącą, często miała ból gardła i darcie w członkach.

Mąż jej tak samo, jak dawniej prześlizgiwał się uśmiechnięty i bez szelestu. Od samego wesela zachowała silny wstręt do niego; żyli jednak spokojnie i jednostajnie i on się z nią dobrze obchodził.

Ze starszyną locmanowym Seehusem Moh korespondował wiele i od czasu do czasu otrzymywał przesyłkę pieniężną z zachodniego kraju. Pewnego jednak dnia koło Bożego Narodzenia odebrał następujący list:

Panie woźny ministeryalny Moh!

Teraz już dłużej tak trwać nie może, bo nic niema więcej, tylko długi; dlaczego piszę w swojem imieniu, a Njädel nic o tem nie wie, bo nie wierzę, że to w porządku z temi pieniędzmi, które teraz doszły do 950 koron. Jeżeli ludzie królewscy zjadają te pieniądze, to u nas nie lepiej, jak u turków w Turcyi i Stambule i napiszę o tem w gazecie, bo człowiek zubożał i choroba mu weszła w krew ze zgryzoty o ten morszczyn i rów prawie zupełnie się już zapadł i żal bierze spojrzeć na niego, dlatego piszę do Was, jego brata, żebyście na litość boską skończyli tę sprawę, która od dwóch lat blisko wysłaną została do króla bez odpowiedzi, a tylko kosztami. Również bardzo tęskni za listem od córki Krystyny, która teraz jest żoną Waszą i dziwi się, że teraz nic niema do napisania, ponieważ pisaliście do nas często, że do tego dąży, by zostać żoną Waszą, lecz wstydziła się ze względu na wiek, dlaczego też pisaliśmy, jakeście prosili, z namowami i temu podobnem; ale po tem już nic z tego nie wierzę.

Uniżony
Lauritz Baldeman-Seehus.

Stryj Andrzej odczytał list ten w małym przedpokoiku przed gabinetem ministra. Złożył list i włożył go do pieca, kiwając głową i uśmiechając się sam do siebie.

Minister otworzył drzwi.

— Moh, czy nie słyszycie! Dwa razy dzwoniłem.

Andrzej Moh wyprostował się i patrzył na ministra z tym samym idyotycznym uśmiechem.

— Moh, Moh! — zawołał minister — zdaje mi się w samej rzeczy, że zaczynacie się starzeć!

(Dalszy ciąg nastąpi).

parterze w domu p. Starka przy rogu ulicy Cegielnianej i Widzewskiej, w lokalu bezpłatnie na ten cel udzielonym czasowo przez p. Starka. Sądzeniem spraw pod prezydencyą p. Pałtowa zajmowali się sędziowie pokoju: pp. Wwiedeński, Andruszczenko, Pietkiewicz i Kunicki, sekretarzem był p. Dudziński, oskarżał prokurator p. Korszun. Rozpatrzono około 30-tu spraw. Zjazd rozpatrywać będzie sprawy jeszcze dziś i jutro.

(—) **Komisya przemysłowa.** P. Janżuł, członek komisyi przemysłowej, powrócił już z zagranicy, przyczem po drodze zwiedził powtórnie fabryki sosnowickie, skąd udał się do Warszawy, a następnie zwiedził fabrykę w Żyrardowie. W Warszawie zabawi jeszcze co najmniej tydzień.

(—) **Plombowanie** wyrobów fabrycznych w celu utrudnienia kontrabandy prawdopodobnie wkrótce przyjdzie do skutku. Szczegóły tej sprawy znane są naszym czytelnikom, gdyż departament przemysłu i handlu zasięgał w tym przedmiocie opinii przemysłowców łódzkich, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Obecnie „Petersburskija Wiedomosti” donoszą, iż wzór plomby wkrótce już zostanie ustanowiony.

(—) **Przywóz bydła** do Łodzi w ostatnich czasach ulega silnym wahaniom. W tygodniu przedostatnim wyprawiono z Warszawy 13 wagonów, w ostatnim zaś tylko 5, mieszcząc w każdym po 32 sztuki.

(—) **Zmiana stosunków.** W „Kuryerze Codziennym” czytamy: „Przez długi czas warszawscy fabrykanci wynosili się z zakładami wymagającemi dużej ilości taniego robotnika na prowincyę. Obecnie zaś robotnik warszawski jest tańszy od prowincyonalnego, szczególniej od robotnika z okolic Łodzi i stąd w mieście naszem powstaje coraz więcej zakładów przędzalniczych, produkujących bądźto tkaniny wełniane, bądź przędzę, która wysyłana bywa z powrotem do Łodzi i fabryk okolicznych.” Mniej więcej też samą wiadomość podaje i „Gazeta Polska.” O ile nam wiadomo, w Warszawie niema takich zakładów, któreby mogły dostarczać przędzy do Łodzi i okolicy, wiadomość więc powyższa jest błędną.

(—) **Jubileusz** w swoim rodzaju, liczący się nie na lata, lecz na tygodnie, przypadał w sobotę w łódzkiem towarzystwie dobroczynności. Był to 500-tygodniowy jubileusz wypłaty od czasu założenia stowarzyszenia wspierania biednych, które następnie przekształciło się w towarzystwo dobroczynności. Na lata, wypadnie ten jubileusz bez porównania skromniej, zawsze jednak zaznaczyć się godzi, że z końcem 1886 roku upływa już dziesięciolecie, odkąd zorganizowaną została w Łodzi instytucya dobroczynnościowa.

(—) **Zmarło w Łodzi** w tygodniu ubiegłym od dnia 20 do 26 września włącznie, dzieci do lat 15: katol. 83, ewang. 42, żydów 7, — razem 132; dorosłych: katolików 13, ewangelików 2, żydów 4, — razem 19.

Ogółem zmarło w tygodniu ubiegłym osób *sto pięćdziesiąt i jedna*, o 35 więcej aniżeli w tygodniu poprzednim. Śmiertelność zwiększyła się pomiędzy dziećmi o 34, pomiędzy dorosłymi o 1 wypadek.

(—) **Wstrzymanie pogrzebu.** „Tageblatt” dowiaduje się, że przed kilku dniami wstrzymany został z rozporządzenia władzy pogrzeb 60-letniego mężczyzny, należącego do ewangelickiej gminy św. Jana. Rozporządzenie to nastąpiło na skutek pogłoski, jakoby wzmiankowany starzec nie umarł śmiercią naturalną. Pogrzeb odbył się dopiero po oględzinach lekarskich, które wykazały, że pogłoska była fałszywą.

Dzienna statystyka ludności wykazuje, iż w ciągu ubiegłego tygodnia zmarł tylko jeden ewangelik w podeszłym wieku, mianowicie Karol August Tomas, ale ten liczył 58 lat, zatem wiadomość jest niedokładną.

(—) **Wspaniały kondukt pogrzebowy** odbył się w niedzielę po południu, przy współudziale ogromnej masy ludu. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono 13-letnią ś. p. Józefę Mścisławę Wolińską, która jako młoda artystka-amatorka, odznaczała się niepospolitym talentem w grze na skrzypcach.

(—) **Pożar.** W lesie miejskim w niedzielę około godziny piątej po południu zapaliła się trawa. Ogień objął już dość znaczną przestrzeń, gdy na szczęście kilku spacerujących strażaków spostrzegło niebezpieczeństwo. Wziąwszy się do roboty energicznie ugasili pożar bardzo prędko.

(—) **Jakiś niedoszły adept** sztuki dramatycznej z Łodzi zwrócił się do redakcyi „Echa Muzycznego” z zapytaniem, czyby nie mógł debiutować na scenie warszawskiej. Jak na zamierzającego dopiero po raz pierwszy wystąpić na deskach teatralnych, to wcale niewielkie wymagania.

(—) **Ze Zgierza** donoszą, iż tam utworzyła się orkiestra, złożona z 18 osób, która grywa na różnych zabawach. Na prośbę prezydenta Zgierza grała ona kilka razy w tamtejszym ogrodzie spacerowym.

(—) **Z teatru.** Niezwykle chłodne wieczory zniewoliły p. Grabińskiego do porzucenia letniego teatrzyku, skutkiem czego niedzielne przedstawienie odbyło się w teatrze „Victoria,” z korzyścią dla kasy teatralnej, a przedewszystkiem dla zdrowia publiczności i artystów. Publiczności zebrało się mniej, niż to bywało zwykle z okazyi rozpoczęcia sezonu zimowego, zapewne z powodu, iż „Wesołą dwójkę” grano dnia poprzedniego w teatrze letnim; zawsze jednak pierwsze rzędy krzeseł były dobrze obsadzone. Co do wykonania, zaznaczamy najprzód, że śpiewano operetkę bez określeń, ale w tempie zanadto powolnem, nawet w kupletach. W roli Rafała żywo jeszcze jeszcze tkwi w pamięci łodzian wspomnienie p. Bandrowskiego, stąd też p. Struczyński nie mógł odnieść dobrego sukcesu. Bądź co bądź, śpiew jego czysty i poprawny zasługuje na uznanie, a nawet pod względem gry p. S. złożył dowody większego niż zazwyczaj ożywienia; gdyby ruchy były mniej sztywne, nie mielibyśmy pracowitemu śpiewakowi nic do zarzucenia. Pani Jarszewska wykonała partyę Laury wybornie — ale, jak zwykle, z zacięciem zanadto swobodnem, które w tej właśnie partyi było najmniej stosownem. Bardzo miłą Bronisławą była panna Sznebelin; szkoda tylko, że głos jej kochanka Janusza (p. Zarzycki) nie sprostał zadaniu, zatem prześliczny duet w drugim akcie przeszedł bez wrażenia. Znakomitym Olendorfem był p. Jarszewski, najlepszym, jakiego widzieliśmy w Łodzi tak na scenie polskiej jakoteż i niemieckiej; rubasznym był w miarę, wybornie ucharakteryzowanym, humoru mu nie brakło, a dowcipnemi kupletami pobudzał do homerycznego śmiechu. Wcale dobrze wywiązała się panna Niesiołowska z roli Petroneli. Małe role grane były starannie, a chóry trzymały się równo. Wyróżnić się w chórach niełatwo, a jednak dokonała tego pani Misiewiczowa, którą po raz pierwszy w tej operetce widzieliśmy na scenie. Żywy jej współudział w akcyi udzielił się nawet nieruchliwym zwykle zastępom płci pięknej. Czardasza (pani Misiewiczowa i p. Bucholc), oraz mazura z bukietami w cztery pary odtańczono żwawo i gładko. Całość wykonania, pomimo drobnych usterek, zasługiwała na szczery poklask.

Ale! reżyseryo szanowna! nie pokazuj nam na przyszłość „Bachusa” w butach i... spodniach — jakkolwiek bowiem potężny to był bożek, jednakże mytologia nic nie wspomina o jego nadwornych szewcach lub krawcach.

Ł. K.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** „Nitouche,” operetka w 3 aktach Herve'go.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Bibliografia.** Nakładem księgarni H. Oławskiego w Warszawie, zaczęła wychodzić zeszytami „Historya Powszechna” Beckera, w przekładzie p. Michała Wołowskiego. Dotąd wyszły dwa zeszyty.

— **Zmiany w leśnictwie.** Urzędy leśne w granicach Królestwa Polskiego otrzymały polecenie zaopatrzenia się w blankiety i rachunki, jakie są używane w urzędach leśnych w Cesarstwie.

— **Sprzedaż dóbr.** W rządzie gubernialnym wileńskim odbyła się niedawno licytacya za długi skarbowe i prywatne 10-ciu dóbr ziemskich w gub.: wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej. W pierwszej subhastacyi uledz miały dwa majątki: jeden w powiecie wileńskim, drugi w powiecie dziśnieńskim. Licytacya jednak tych dóbr nie doszła do skutku, ponieważ właściciele długi zapłacili. W guberni grodzieńskiej sprzedaży uledz miał Jawor powiatu słonimskiego hrabiny Maryi Tyszkiewiczowej; licytacya nie odbyła się dla braku nabywców. Nakoniec w guberni kowieńskiej zakwalifikowano na sprzedaż 7 dóbr, z tych 4 znalazły na licytacyi nabywców. W powiecie szawelskim sprzedano mianowicie Lasy; 69 des., za rs. 6,558, nabywcą jest niejaki p. Tierpinskij; folwark Anajce-Berżany pana Wiktora Koblewskiego nabył za rs. 500. p. Hołownia, a szacunek majątku wynosił 1,003 rs. W tymże powiecie sprzedano Kirkiły pana Rutkowskiego; utrzymała się na licytacyi Tatjana Czagowiec, zapłaciwszy rs. 3,350 za 196 des. Również za bezcen został nabyty i 4-ty majątek: Rekoszajce w powiecie rosieńskim pani Kazimiery Jurewiczowej, obszaru 189 des. Dobra te, oszacowane na rs. 7,060, kupił pan Jakób Małachowskij za rs. 4,000. Sprzedaż 3-ch dóbr w gub., kowieńskiej do skutku nie doszła.

TELEGRAMY.

Berlin, 26 września. „Berliner Tageblatt,“ donosi, że poseł rosyjski w Konstantynopolu otrzymał polecenie oświadczyć rządowi tureckiemu, iż zajęcie przez anglików wyspy Toso lub jakiejkolwiek innej cząstki tureckiego terytoryum pociągnie za sobą natychmiast odpowiednią kompensatę i dla Rosyi.

Dżurdżewo, 26 września. Dymisyę Karawelowa poczytują za oznakę nieporozumienia pomiędzy regencyą i stronnictwami politycznemi. Wpływ stronnictwa wojskowego wzrasta i poczyna mieć stanowcze znaczenie. Taki stan rzeczy powoduje ogólny niepokój, z każdym też dniem umacnia się przekonanie, że bezwarunkowo koniecznem jest otwarte pojednanie się z Rosyą. Generała Kaulbarsa oczekiwano wczoraj w Sofii. Zapewniają, że generał przywozi kategoryczne, surowo określone instrukcye.

Sofia, 26 września. Barona Kaulbarsa w chwili przybycia powitali stronnicy Cankowa.

Wiedeń, 25 września. „Presse” donosi z Konstantynopola, że twierdzą tam, iż Thorntona wkrótce zastąpi White. „Politische Corr.” donosi z Belgradu, że otwarcie skupczyny na 17 października oznaczone. Wybory deputowanych w miejsce tych, których mandaty skupczyna unieważniła, odbędą się 1 października.

Ruszczuk, 26 września. Rząd rumuński różnemi sposobami przygotowuje powodzenie kandydatury króla Karola do tronu bułgarskiego. Zacharyasz Stojanow w gazetach rumuńskich zamieścił odezwę w tym duchu, wyrażać jakoby mającą życzenia bułgarów.

Charków, 26 września. Hodowcy owiec w południowej Rosyi wystąpili do tutejszego komitetu giełdowego z przedstawieniem o wyjednanie obłożenia cłem wełny zagranicznej i sadła sprowadzanego do Rosyi.

Konstantynopol, 26 września. Książę edynburski odpłynął wczoraj do swej eskadry.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Londyn, 23 września. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 12,751 (przyb. 134); noty w obiegu 21,408 (ubyło 125); zapasy w gotówce 21,408 (przyb. 8); portfel 19,515 (przyb. 188); saldo prywatne 22,976 (ubyło 268); saldo państwowe 3,178 (przyb. 580); rezerwa not 11,510 (przyb. 95); ubezpieczenie rządowe 12,337 (bez zmiany).

Paryż, 23 września. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w złocie 1,371,200 (przyb. 5,500), w srebrze 1,136,300 (przyb. 2,400); portfel głównego banku i filij 427,000 (ubyło 2,300); noty w obiegu 2,661,800 (ubyło 20,500); prywatny rachunek bieżący 516,700 (przyb. 16,600); saldo państwowe 131,200 (przyb. 9,100); ogół zaliczek 264,300 (przyb. 600); odsetki i dyskonto 4,607 (przyb. 240).

Petersburg, 24 września. Weksle na Londyn $23^3/_{16}$, na Hamburg $197^3/_8$, na Amsterdam 117, na Paryż 244, $^1/_2$ imperyały 8.52, rosyjska premiowa pożyczka 1-ej emisyi 240, także II em. $224^1/_2$, rosyjska pożyczka z roku 1873 158, II pożyczka wschodnia —, III poż. wschodnia $99^3/_4$; 6% renta złota $185^1/_4$, 5% listy zast. ziemsk. 160, akcye rosyjsk. wiel. D. Ż. 260, kolei kursko-kijowskiej $357^3/_4$, petersburski bank dyskontowy 770, warszawski bank dyskontowy 312, rosyjski bank dla handlu zagr. $330^1/_2$, petersburski bank międzynarodowy 490, dyskonto prywatne 4 %.

Berlin, 25 września. Bilety banku rosyjskiego 195.85; 5% listy zastawne 61.10, 4% listy likwidacyjne 56.60, 5% pożyczka wschodnia II em. 60.30, III emisyi 60.10, 4% pożyczka z 1880 r. 86.90, 5% listy zastawne rosyjskie 97.25, kupony celne 322.50, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 146.00, takaż z 1866 r. 137.75; akcye banku handlowego 82.75, dyskontowego 73.50, dr. żel. warsz. wied. 296.40; akcye kredytowe austryackie 449, najnowsza pożyczka rosyjska 98.75, 6% renta rosyjska 112.30, dyskonto 3%, prywatne $2^1/_8$ %.

Londyn, 25 września. w południe. Konsole $101^3/_{16}$, pruskie 4% konsole $104^1/_2$, turec. konw. $13^9/_{16}$, rosyjska poż. z 1873 r. $98^3/_8$; 4% renta złota węg. $84^5/_8$, egipska 76, banku ottomańskiego $9^9/_{16}$, lombardy $8^3/_4$, akcye kanału suezkiego $79^1/_2$, spokojnie.

Petersburg, 24 września. Łój w miejscu 40.00, Pszenica w m. 11.60. Żyto w m. 6.50. Owies w m. 4.25. Konopie w m. 45.00. Siemie lniane w m. 14.50. deszcz.

Berlin, 25 września. Targ zbożowy. Pszenica wyżej, w miejscu 148—168, na wrz.—, na wrz. paź. ——, na paź. list. $151^1/_2$, na list. gr. $153^3/_4$. na gr. st. —, na kw. mj. $161^3/_4$. Żyto mocno, w m. 124-131, na wrz. —, na wrz. paź. 129, na paź. list. $128^3/_4$, na list. gr. $128^3/_4$, na gr. st.—, na st. lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 132. Jęczmień w m. 113-180. Owies lepiej, w m. 109-148, na wrz.—, na wrz. paź. $109^1/_2$, na paź. list. 109, na list. gr. 109, na gr. st. —, na kw. maj $112^1/_2$, na maj cz. —. Groch warzelny 150—200, pastewny 135—145, Olej lniany w m.—, rzepakowy w m. b. becz. 43.2. Okowita w m. bez becz. 37.9.

Szczecin 25 września. Pszenica bez zmiany, w m. 153—157, na wrz. paź. 155.00, na kw. maj 164.00. Żyto usp. dobre, w m. 118-122, na wrz.paź. 124.00, na kw. maj 129.00. Olej rzepakowy bez zmiany, na wrz. paź. 43.00, na kw.maj 44.50. Spirytus mocno, w m. 37.80, na wrz. paź. 37.60, na paź. list. 37,60, na kw. maj 39.60. Olej skalny oclony w m. 10.80.

Londyn, 24 września. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier burakowy $11^5/_8$; ospale.

Londyn, 24 września. Targ zbożowy. Wszystkie rodzaje zboża spokojnie, kukurydza i jęczmień stale, jęczmień słodowy mocno, inne artykuły bardzo leniwo, zniżkowo. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 29,000, jęczmienia 3,450, owsa 80,400 kwr.

Glazgów, 24 września. Surowiec. Mixed numbers warrants 39 sz. $10^1/_2$ p.

Liverpool 24 września. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 12,000 bel; mocno.

Liverpool 24 września. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Amerykańska mocno. Suraty stale. Middling amerykańska na wrz. $5^1/_4$, na wrz. paź. $5^{11}/_{64}$, na list. gr. $5^1/_{16}$, na st. lt. $5^1/_{16}$, na lt. mr. $5^3/_{32}$ p. Dalsze doniesienie: Upland low midling $5^1/_8$, Upland middling $5^5/_8$, Orleans low middling $5^1/_4$, Orleans middling $5^7/_{16}$, Egyptian white good fair 6 p.

Manchester, 24 września. Water 12 Taylor $6^1/_4$, Water 30 Taylor $8^1/_8$, Water 20 Leigh $7^1/_2$, Water 30 Clayton $7^7/_8$, Mock 32 Brooke $7^7/_8$, Mule 40 Mayoll $8^1/_8$, Medio 40 Wilkinson $9^1/_8$, Warpcops 32 Lees $7^1/_2$, Warpcops 36 Rowland 8, Double 40 Weston $8^3/_4$, Double 60 zwykły g. $11^3/_8$, 32 " 116 yds 16×16 grey tkaniny z 32/46 170, zwyżkowo.

New-York, 24 września. Bawełna $9^3/_8$, w N. Orleanie $9^1/_4$. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test $6^3/_4$, w Filadelfii $6^3/_4$. Surowy olej skalny $5^7/_8$. Certyfikaty pipe line $64^3/_4$ c. Mąka 3 d. — c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 85 c., na wrz. nomin., na paź. $85^3/_8$ c., na maj $95^1/_8$ c. Kukurydza (nowa) $47^1/_2$. Cukier (fair refining Muscovados) $4^3/_4$. Kawa (fair Rio) $11^1/_7$. Łój (Wilcox) 7.25. Słonina $7^5/_8$. Fracht zbożowy $3^1/_4$.

Bawełny przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 107,000 bel, wywieziono do W. Brytanii 30,000 bel, do lądu stałego 14,000 bel. Zapas 258,000 bel.

LICYTACYE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.

— 16 (28) września r. b. w urzędzie powiatu noworadomskiego, na dzierżawę w latach 1887—1890 podatku targowego, jarmarcznego, mostowego i brukowego w Noworadomsku — od sumy rs. 1,212.

— 16 (28) września w urzędzie gminy Bogusławice, na sprzedaż nieruchomości w osadzie Wolborzu pod Nr. 154 przy ulicy Warszawskiej — od 200 rs.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 25	Z dnia 27
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	51.17½	51.30
„ Londyn „ 1 Ł.	10.37½	10.38
„ Paryż „ 100 fr.	41.35	41.35
„ Wiedeń „ 100 fl.	83 30	83.45
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	93.30	93.35
Ros. Poż. Wschodnia	100.—	100.—
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser I	100.70	100.40
„ „ „ Ser. II do IV	100.60	100 40
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	99.50	99.50
„ „ „ „ II	98.50	98.50
„ „ „ „ III	98.10	98.—
„ „ „ „ IV	98.—	97.90
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	96.50	96.50
„ „ „ „ II	95.25	95.25
„ „ „ „ III	95 —	95.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	195.85	195 75
„ „ na dost.	195.50	195.75
Weksle na Warszawę kr.	195 45	195.40
„ Petersburg kr.	195.05	195.05
„ „ dł.	194.—	194 —
„ Londyn kr.	20.38½	20.39
„ „ dł.	20.27	20.27
„ Wiedeń kr.	162.40	162 50
Dyskonto prywatne	2⅛	2⅜
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23¹³/₁₆	23¹³/₁₆
Dyskonto 3½		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Urodzeń od d. 20 do 26 września włącznie było:

W parafii katol. Dzieci żywych 66, a mianowicie: chłopców 37, dziewcząt 29, z tej liczby dzieci ślubnych 65, nieślubnych 1, Nieżywo urodzonych 4, w tej liczbie ślubnych 4, nieślubnych —.

W parafii ewang. Dzieci żywych 48 a mianowicie: chłopców 29, dziewcząt 19, z tej liczby dzieci ślubnych 46, nieślubnych 2. Nieżywo urodzonych 5, w tej liczbie ślubnych 5, nieślubnych —.

Starozakonnych. Dzieci żywych 15, a mianowicie: chłopców 8, dziewcząt 7, z tej liczby ślubnych 15, nieślubnych —. Nieżywo urodzonych —w tej liczbie ślubnych — nieślubnych —

Małżeństwa zawarte w dniu 25 i 26 września:

W parafii kat. 16, a mianowicie: Michał Dąbrowski z Wiktoryą Szewczyk, Franciszek Sobolewski z Anielą Wrońską, Andrzej Pilarski z Franciszką Nalepa, Antoni Symanka z Eleonorą Krawczyńską, Feliks Pawlak z Autoniną Kamińską, Franciszek Urbaniak z Bronisławą Gabinowską, Wincenty Sabela z Leopoldą Lipską, Jakób Różycki z Józefą Byczek, Marceli Makiewicz z Weroniką Osiewalską, Antoni Dulikowski z Maryanną Banach, Antoni Szubert z Apolonią Karpińską, Otto Antoni Knapp z Julianną Miesińską, Leon Zasiński z Florentyną Kraszkiewicz, Henryk Bienert z Maryanną Fochtsberger, Władysław Sokołowski z Józefą Milczarek, Łukasz Boroś z Teklą Mańcak.

W parafii ewang. 8, a mianowicie: Michał Gustaw Wildemann z Amalią Albrecht, Ferdynand Brauer z Julianną Becher, Jakób Lebkuchen z Maryą Karoliną Jakóbowską, Gottfryd Radke z Balbiną ze Szmidków Radke, Jakób Franmann z Julianną Lehrer, Ludwik Dreger z Augustą Rode, Józef Sandner z Bertą Danbo, Reinhold Żerbe z Idą Schutz.

Starozakonny —

Zmarli w dniu 25 i 26 września:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 29, w tej liczbie chłopców 13, dziewcząt 16; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Karol Majer, lat 67, Paulina Hasenritter, lat 23, Katarzyna Cichocka, lat 31.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 6; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Łaznowska Chawa, lat 66.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Baumgart z Rygi, Bołocz z Białegostoku, Sobewski z Kalisza, Pino z Warszawy, Witten z Wielunia, Korsunow z Piotrkowa, Fridman z Sieradza, Apfelbaum z Warszawy, Epstein z Warszawy, Lesnowski z Warszawy, Lenczewski z Warszawy.

Hotel Manteuffel. Weinstein z Paryża, Pałtow z Piotrkowa, Schäfer z Torunia, Jahnke z Hamburga, Roemer z Remscheid, Goldczewski z Radomia, Łowicki z Odesy, Hassfeld z Warszawy.

O G Ł O S Z E N I A.

Ś. † P.

Bolesław Rosicki

Uczeń klasy VI Wyższej Szkoły Rzemieślniczej w Łodzi, w nocy z dnia 14 (26) na 15 (27) września 1886 r., przeniósł się do wieczności w wieku lat 18.

Pogrążona w smutku Rodzina zaprasza życzliwych, znajomych i kolegów zmarłego na pogrzeb, odbyć się mający w dniu 17 (29) września r. b., to jest we środę, o godzinie 2 po południu, z domu towarzystwa kredytowego, przy ulicy Średniej, na cmentarz katolicki.

1119—1—1

W szkole IV klasowej męzkiej filologicznej

przy ul. **Cegielnianej**, dom **Goldberga** **zapis uczniów trwać będzie do rozpoczęcia lekcyj w gimnazyum rządowem.** Wykład nauk prowadzony będzie przez nauczycieli, posiadających dyplomy uniwersyteckie.

Przełożony

J. Mejer.

1098—3—3

Aleksander Małachowski

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

powrócił do Łodzi.

1114—1

Potrzebne są zaraz

PANNY PODRĘCZNE

do stroi w **magazynie mód**

E. Röder

ulica Zielona Nr. 265.

1100—3—3

Polecam Szanownej Publiczności

WIELKI WYBÓR tomaszowskich resztek kortów i kamgarnów

po bardzo umiarkowanych cenach.

Z uszanowaniem

Gerson Rimpel

ulica **Dzielna** w domu W-go Liber Prussak.

1092—3—2

Jest do sprzedania

w dobrach **Ossa**, położonych o ½ mili od Strykowa a 1½ mili od Zgierza, 2½ mili od Łodzi

lasu dobrego morgów 105

po przystępnej cenie. O warunkach kupna można się na miejscu dowiedzieć.

1117—2—1

Potrzebny jest

CHŁOPIEC

w wieku od 15 do 17 lat do posług. Wiadomość **w magazynie bielizny**

M. Reichel

ulica Piotrkowska Nr. 514.

1104—2—1

Nagrody rs. 3.

W niedzielę, **zginęła spinka złota z granatem na ulicy** Piotrkowskiej. Łaskawy znalazca zechce takową oddać za powyższą nagrodą w domu bankierskim **Landau & Co.**

1113—2—1

Zgubiono

dwa weksle in blanco: 1 wystawiony na Juliusza Hau na rs. 30, 2 wystawiony na Potaźnika na rs. 50. Stosowne gdzie potrzeba zastrzeżenie poczyniono.

Mendel Buczyński.

1115—1

Podziękowanie.

Osobom, które raczyły w dniu onegdajszym tak licznie zebrać się na pogrzeb mojej córki

Józefy Wolińskiej,

dla oddania jej ostatniej przysługi, jak również młodzieży, która poniosła Jej zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, oraz Szanownemu Duchowieństwu z Kościoła Panny Maryi, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Ojciec z rodziną.

1118—1

Syndycy t. masy upadłołości domu handlowego pod firmą **Herzfeld i Bauender** *w Warszawie* zawiadamiają, że na zasadzie upoważnienia Sędziego Komisarza tej masy Augusta Hoch i uchwały wierzycieli, odbywać się będzie w dniu 22 września (4 października) 1886 r. o godzinie 1 z południa, w Sądzie Handlowym w Warszawie w wydziale upadłości, publiczna **sprzedaż ryczałtem** (en gros) dywanów, portyer, serwet, chodników, wełny, przędzy i innych towarów do wyrobu tych przedmiotów, oraz całe urządzenie fabryczne z wszystkiemi przyborami i kasą ogniotrwałą.

Warunki sprzedaży, spis inwentarza i całe przyrządy do fabryki, oraz towary, można przejrzeć u niżej podpisanego adwokata przysięgłego Chruszczakowskiego w Warszawie, przy ulicy Długiej pod N 53.

w Warszawie, d. 12(24) września 1886

Henryk Klejnadel,

Chruszczakowski Feliks

1109—1 Adw. przysięgły.

Od 1 października

PIWO

z warszawskich browarów

KIJOKA

LAGROWE

flaszka opatrzona etykietą.

po **5** kop.

F. BERMAN

ulica **Piotrkowska N. 270**

w domu A. Cohna.

1097—10—3

MAGAZYN FRANCUZKI ulica Hr. Berga 8 poleca osobom oszczędnym Ekstrakt

PANAMA

do oczyszczenia prędko i dobrze ubrania damskiego i męzkiego najbrudniejszego, z jakiejkolwiek materyi, nie psując gatunku i najdelikatniejszych kolorów (kop. 15).

Panama czyści także plamy oddzielne nie zostawiając ani zapachu ani śladu.

„KABYLINE"

najłatwiejszy, najlepszy i najtańszy sposób Paryzki do farbowania w domu wszelkiego ubrania (paczka jakiegobądz koloru 35 k.) oraz: **papier francuzki do kalkowania**, znana **pomada Galopeau** z Paryża na odciski **P.P. kupcom stosowny rabat.**

1111—1

Julia Leichnitz

laureatka konserwatoryum warszawskiego, udziela **lekcyj śpiewu**.

Bliższa wiadomość w redakcyi „Dziennka Łódzkiego. 1045—1

Zgubiono

portmonetkę, zawierającą około rs. 40 pieniędzy papierami 3 rub. i 1 rublow. i paszport wydany przez wójta gminy Wiskitno na imię Franciszka Garskiego. Łaskawy znalazca zechce oddać do redakcyi niniejszego pisma. 1116—1

Zaginął

PASZPORT wydany przez wójta gminy Nowe Miasto, gub. Piotrkowska na imię Sury Blimy Birnbaum. 1099—3—3

Eliksir od bólu zębów

Pasta aromatyczna i **Proszek** do czyszczenia i konserwowania zębów i dziąseł, preparowane przez Dentystę **H. Judt**, a aprobowane przez tutejszą Radę Lekarską.

Sprzedaż w Łodzi w składach aptecznych i perfumeryach: pp. Janickiego, Lisieckiej, Lipińskiego, Silberbauma, M. Rosenthala i A. Rosenthala. 1110—4—1

Izydor Littauer

Łódź, ulica **Piotrkowska Nr. 275.**

Na sezon jesienny poleca w wielkim wyborze

angielskie i francuzkie tiule, koronki i wstążki. Wyroby pasamoniczne, pończosznicze i trykotowe.

Welwety, plusze, pióra i taśmy w różnych kolorach.

Izydor Littauer

Łódź, ulica **Piotrkowska Nr. 275.**

1108—3—2

SZCZEPIENIE OSPY

ochronnej wyłącznie **krowianką**, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2—3 po południu.

Cena szczepienia rs. 3.

We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50

Dr. J. WISŁOCKI

404—0—0 nowy dom SS. Scheiblera.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 25 września.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (170 11/12)	dł. ter.	2 d	100 mr.	3	51.27	—	—
„ . . . (170 7/12)	kr. ter.	2 d	100 mr.	3	51.17½	—	51 17½ 15 10
nne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	51 2½ 51
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	3½	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	3½	10.37½	—	10 36 35½ 35
Paryż „	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr. ter	10 d.	100 Fr.	3	41.35	—	41 25
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ „ . . . (138 5/6)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	83.30	—	—
Petersburg	dł ter.	3 d.	100 rs.	5	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy żąd.	chc.pł.
	4			
Listy Likw. Kr. Pols. duże	5	94.85	—.—	93.70
„ „ „ „ małe	5	—.—	93.30	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 100 r.	5	—.—	100.—	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ II „ 100 r.	5	—.—	100.—	—.—
„ „ „ III „ 100 r.	5	—.—	100.—	—.—
Ros. Poż. Fr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—.—	—.—	—.—
„ „ z. r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	100.70	100.40
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	100 30 40	100.60	100.30
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Serya V A B.	5	—.—	99.60	99 30
„ „ „ „ małe	5	—.—	99.60	99.30
Listy zast. m Warsz. Ser. I	5	—.—	99 50	—.—
„ „ „ „ „ II	5	—.—	98 50	98.20
„ „ „ „ „ III	5	—.—	98.10	97.80
„ „ „ „ „ IV	5	—.—	98.—	97.70
5% Obligi m. Warszawy.	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	95.50	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	96.50	—.—
„ „ „ „ „ II	5	—.—	96.25	—.—
„ „ „ „ „ III	6	—.—	95.—	—.—
Listy zast. m. Kalisza.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ m. Lublina	6	—.—	—.—	—.—
Lis. zast. R. T. W. z Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
„ 6% Wileńskie dł. t.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ krótko tr.	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy żądano	chc.pł
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ Teresp. 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 124 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 10 0 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow Zakł. Górniczych Starochowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
„ F. C. Konstancya 500		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu z potr. 5%

List. zas. nowych .	123.4	List. likwid. .	121 8
„ „ m. Warsz. I i II	230.5	Poż. prem. I em.	94.7
„ „ m. Łodzi .	191.0	„ „ II em.	16.7

Rozkład jazdy pociągów

od dnia 1 (13) maja r. b.

z Łodzi odchodzą:	4 40	7 30	12 55	5 25	8 30
przychodzą					
do Koluszek . .	5 40	8 30	1 55	6 25	9 30
„ Skierniewic. .	7 21		3 40	7 57	
„ Warszawy . .	9 20		5 40	9 35	
„ Aleksandrowa .	1 20		8 25		
„ Ciechocinka .	2 01		9 01		
„ Piotrkowa . .		9 59	4 14		11 25
„ Częstochowy .		12 17	7 01		2 56
„ Granicy . .		2 25	9 35		5 00
„ Sosnowca . .		2 45	9 45		4 50
„ Tomaszowa .		10 32			11 58
„ Radomia .		4 03			
„ Kielc . . .		4 46			5 59

do Łodzi przychodzą:	11 35	8 15	4 05	10 15	7 10
odchodzą					
z Koluszek . . .	10 35	7 15	3 05	9 15	6 10
„ Skierniewic . .	8 54		1 23	7 45	
„ Warszawy . .	6 45		11 10	6 00	
„ Aleksandrowa .	3 35		9 20		
„ Ciechocinka . .	2 57		8 22		
„ Piotrkowa . .		5 48	12 54		2 43
„ Częstochowy . .		3 33	10 11		12 44
„ Granicy. . .		1 15	7 20		10 40
„ Sosnowca . .		12 50	7 20		10 25
„ Tomaszowa . .		5 28			4 17
„ Radomia . .		1 12			
„ Kielc . . .		12 06			9 20

Uwaga. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Poczty przychodzące do Łodzi.

z następujących traktów	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzkiej	listowa . .	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10
	list.pien.pos.	4 5	4 5	4 5	4 5	4 5	4 5	4
	Mos.War.lis.	10	10	10	10	10	10	12
tr. kaliskiego	osobowa . .	2	2	2	2	2	2	0
	osob.i listow.	10	10	10	10	10	10	10
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowsk.	list.pien.pos.	10	10	10	10	10	10	10
tr. lutomiers.	listowa . .	10	10	10	10	10	10	
	pien. i posył.	10		10		10	10	
tr. aleksandr.	listowa .	10	10	10	10	10	10	
	pien. i posył.		10		10	10		
tr. tuszyńsk.	list.pien.pos.	2		2		2		

Poczty odchodzące z Łodzi.

n następujące trakty	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzką	list.pien.pos.	12 55	12 55	12 55	12 55	12 55	12 55	12 55
	listowa . .	5 25	5 25	5 25	5 25	5 25	5 25	5 25
	Mos.War.lis.	3 55	3 55	3 55	3 55	3 55	3 55	3 55
trakt kaliski	osob. i list.	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30
	osobowa . .	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7 30		
tr. kutnowski	list.pien.pos.	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30
	do Zgierza ls.	12 30	12 30	12 30	12 30	12 30	12 30	12 30
tr. lutomiers.	listowa .	1	1	1	1	1	1	
	pien. i posył.	1		1		1	1	
tr. aleksandr.	listowa . .	1	1	1	1	1	1	1
	pien. i posył.		1		1	1		1
tr. tuszyński	list.s.pien.p.	6		6		6		

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою. Варшава, 15 Сентября 1886 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**